

Kraków dnia 4 Listopada 1885 r.

# DJABEŁ



ROK 17.

Nr. 21.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcyja i Administracyja ulica Kazimierz Nr. 72. — Reklamomów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcyja lub administracyja „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 zlr., z przesyłką pocztową 1 zlr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

## Z wielkiej chmury.

My się nie damy — krzyczeli głośno —  
Zjeść Niemcom w kaszy —  
Ho! ho! pomówim z rządem tam w Wiedniu,  
W tej sprawie naszój!

Rząd nas tak kocha, rząd nam tak sprzyja  
A więc w rajchsracie,  
Powieśmy, niechaj weźmie w opiekę  
Tę naszą bracię.

On się upomni o wydalonych —  
Ha! drzyj Bismarku —  
Bo za bezprawia co waś wyprawia,  
Weźmiesz po karku!

I pojechali z miną grozącą  
Całemu światu,  
Interpelować rząd ostro, głośno  
W salach rajchsratu.

I pojechali strojni w karmazyn,  
Topazy, szafir —  
A hrabia Taffe rzekł im: „Panowie  
Was kann ich da für?

Bismark jest mocny i bardzo mocny  
A my są słabi —  
Więc dajcie pokój, nie róbcie hecy,  
Gehen sie abi!“

I wnet umilkli ci przedtem butni,  
Z krajów kontuszy,  
By nie przyczyniać rządowi kłopotu  
Stulili uszy.

A hrabia Taffe po owej hecy  
Od troski wolen,  
Śmiał się wesoło i mówił głośno:  
„Och dumme Polen“.

„Och dumme Polen! grzmiał śmiech ponury  
W bismarczym domu;  
I „Djabel“ śmiał się — lecz w pierś pazury  
Wpił, z bólu sromu!

## LIST Z NIEBA.

Czcigodny mistrzu!

Doszła tu do naszych niebieskich podwoi wieść, że za pomocą kunsztu malarzkiego wmawiasz w ludzi jakobyśmy święci pańscy po śmierci jeszcze brali udział w bitwach i pomagali jednym ludziom do zabijania drugich. Przeciwnie podobnej insynuacji zastrzedz się musimy najmocniej i oświadczamy, że myśmy apostołami miłości, braterstwa, zgody, a nie zabijania i nigdy ani z polecenia najwyższego Pana

ani na własną rękę nie propagowaliśmy zabijania i żaden z nas nie zstępował w obłokach na ziemię w tym celu.

podpisano  
Św. Stanisław, Jan z Dukli  
i wszyscy inni polscy święci.

## PROJEKT „DJABŁA“.

Ponieważ Dzień zaduszny z każdym rokiem zatracza coraz bardziej swój poważny charakter a cmentarz w tym dniu staje się polem popisu próżności ludzkiej

i uczczenie umarłych zamienia się w rodzaj ogrodowej zabawy — przeto „Djabel“ proponuje, czy nie dałoby się tego widowiska zażytkować w przyszłości na jakiś cel dobroczynny, puszczając na nie publiczność za biletami. Brakuje tylko muzyki wojskowej i ogni p. Mądrykowskiego a Dzień zaduszny w niczem nie będzie się różnił od zabaw weneckich urządzanych w ogrodzie krakowskim! Jeżeli z poważnej uroczystości robimy zabawę, to niech na niej przynajmniej skorzystają biedni!



## W POCHÓD!

(Dumka śpiewana nie zbyt dawno przy teorbaniu i czaju przez byłego atamana kozaków dońskich w pewnem kółku moskalofilów polskich, rokosznie pod panowaniem cara pielęgnujących mózg, żołądek i wątrobę.)

— „W pochód! w pochód! (kozak woła)  
Buntownicze polskie plemie,  
Pierwszy maleczyk ten u czoła —  
Hej! on czarną gryzie ziemię“...

— „Matka ziemia — (lacy gwarzą),  
Rada przyjmie cię matuszka“ —  
— „Skaż, jak w Moskwie buntury karzą  
Kopę kijów wziął batiuszka.“ —

Ani jętko młode lasze...  
Rzekłbyś z drewna, lub ze stali...  
Aż padł cicho jak to ptasze...  
Gdy do sztaby przykuwały. —

Naprząd pałka ogolona —  
Ha kapucyn patryota...  
Siwa głowa zapalona,  
Zemstę jakąś na węg mota.

Ej te rządy narodowe —  
Chorągiewki i oddziały,  
Ozdobiły siwą głowę  
W piętno zbrodni przez wierzech pały.

Cały Irtysz — złote łany,  
Za twą celkę dam ci popie —  
Za śpiew mniszy — huragany,  
Chleb wygnania — grób w przykopie.“

— „Nie warez — nie mrucz buntownika!  
Iwan płazuj baby, dzieci —  
Ja nie noszę jęku, krzyku,  
Bo to nowy pożar nieci.“

A ktoś z tłumu woła: „Tato  
Brat nasz Tadzio w cytadeli,  
W wielkim domu tam za kratą.  
Dziś na ementarz mamę wzięli.“

Ha wasz Tadzio spojrzysz z góry!  
Nim dzień zejdzie z szubienicy,  
Ojciec w Sybir — pod figurę  
Z torbą — mali buntownicy!“

— „Pięść zaciska młode chłopię...  
Semen ściągnąć mu łańcuchy —  
Znaj polaczku moskal kopie,  
Lizać stopy wraz z duchy!“

Za twe dobra i pałace,  
Pełne złota dam podziemia —  
Młot... katorgę... taczki... prace...;  
Lat dwadzieścia posilenia.

Tam w katordze rażno bratku  
Knut przedziwnie krzepi siły...  
Ha! druha wierny, bo w ostatku,  
Prędzej wpędzi do mogiły!“ —

— „Ktoś się chyli nad takami...  
Nuże knutem ściąga leniucha,  
Świecić w ślepie latarkami.  
Ej to polak — padł bez ducha...“

Ilu zamrze przy pochodzie —  
Zrachuj liście — zrachuj kłosa —  
Z ran — tęsknoty — w nędzy — chłodzie,  
Opuchnięty, siny, bosy.

Ten umiera pod knutami,  
Tego trują merkuryuszem,  
Tamten zmiażdżony pod bryłami,  
Czart porywa łachów dusze!“ —

— „Czy czart — nie wiem — sam widziałem  
Laszek upadł, jak ktoś święty,  
Gołębź wleciał ponad ciałem...  
Dońce szepli: „To Duch święty!“ —

W pochód — w pochód — naprzód łachy  
Nie młdeć — nachaj prędko cuci,  
Choć nie zacie, co to strachy,  
Niech się żaden w tył nie zwróci! —

Wy biedniejsi niż te ptaszki —  
Gniazda wasze poburzone  
Bracia w grobach... w turmach laszki  
Wszystko — wszystko rozproszono... —

Wasza ziemia — już nie wasza —  
O! nie wasza, jak Bóg w niebie —  
Polszcza to już mara lasza...  
W Sybir! w Sybir! marsz! przed siebie! —

Cyt... cyt... dońce... jakieś dźwięki,  
Pieśń cudowna z nieba płynie...  
Chrystus przyjął krwawe męki  
Polska wasza nie zaginie!“

**Zora.**

Ostatnia zwrotka bardzo popsuła humor zadowolonych słuchaczy.

Jeden z nich nawet oświadczył, że nie ma w niej za kopiejkę sensu — co słysząc i widząc stare atamanisko zawołał: „O! swiatłaja Moskwo, Boh jest z tobą! Ty takich sukisynów nie rodilaś jeszcze“, poczem splunął i wyszedł. — Ponieważ kilku z owych słuchaczy, bawi obecnie w Krakowie, więc przebacząc szanowni nasi czytelnicy, że powtórzeniem tej dumki pragniemy gościom naszym przyjemność sprawić.

(Z tajemnic diabelskich.)

## Nowe dobrodziejstwo rządu.

Uznając ważność linii kolejowej z Wieliczki do Dobrej tak pod względem strategicznym jak i handlowym — ministerium przychyliło się do prośby mieszkańców tych okolic i wydało pozwolenie na budowę kolei pod warunkiem, aby mieszkańcy Galicji wybudowali sobie własnymi funduszami, nie żądając pomocy rządu, bo rząd obecnie nie ma na to pieniędzy ani też gwarancji żadnej! Uszczęśliwieni tą łaską mieszkańcy Galicji a w szczególności okolice, przez które kolej rzeczone ma przechodzić, wybierają się do Wiednia w deputacji dla złożenia wysokiemu ministerstwu najuniżeńszej podziękności za troskliwość o dobro kraju i popieranie stosunków handlowych.

## Znakomitemu krytykowi.

Rzeknął krytyk znakomity:  
Tuhej bej był przyzwwoity.  
Dla ciebie to panie ELKa,  
Byłaby pochwała wielka,  
Gdyby rzeknął kto, że i ty  
Jesteś człowiekiem przyzwwoity;  
Leez dla hana i tatara,  
Przyzwwoitość, żadna miara.

## List z Ameryki.

Szanowny „Diable“!

Dales dowody bezstronności, mówiąc nieraz szczerą prawdę exdyrektorowi teatru krakowskiego. Mam więc nadzieję, że staniesz w obronie pana Koźmiana zbyt brutalnie przez „Czas“ z 4 Września napastowanego. Już też, bądź co bądź, nie zasłużył on tak dalece na pośmiewisko, aby z niego sztydzić w podobnie nielitościwy sposób, jak to uczynił autor artykułu: „Dzieje i przyszłość krakowskiego teatru“, za oczywiście zezwoleniem szanownej redakcji. Wiedziała przecież redakcja „Czasu“ że publiczność mogła przychylić samemu p. Koźmianowi jako redaktorowi tego dziennika, świętą pochwałę samego siebie. W przeciwnym razie, można mniemać że z rozkazu pana Koźmiana wyniósł go na piedestał sławy genialny Elka. Jest jeszcze trzecie przypuszczenie, że dowcipny Loluś, znany Plutarch krakowski, znudzony temi iżnikami wielkich ludzi nie umarł temi czasami, pragnie śmierci swego pryncypała, aby świat zadziwić nową biografią, gdyby p. Koźmian zagryzł się ze zmartwienia, widząc się tak wyszydzonego przez najlepszych przyjaciół. Zrozumieć trudno czemu główny redaktor „Czasu“ nosząc zastrzeżone imię, pozwala umieszczać humorystyczne artykuły w tak poważnym organie.

Ze dwadzieścia razy powtórzone twierdzenie że pan Koźmian dwadzieścia lat kierował sceną krakowską, jest niezgrabnym żartem, bo przecież są ludzie którzy pamiętają kiedy objął dyрекcję po śmierci ś. p. Skorupki. Twierdzenie że p. Koźmian ukrzącił takich artystów jak Modrzejewska, Rapacki, Ładnowski i inni, prócz Hofmanowej jeśli się nie mylę, jest złośliwością bez żadnego dowcipu. Dowodzenie iż on podniósł scenę narodową niewątpliwie obraziło p. Koźmiana, który najlepiej zna swoje zasługi w krząceniu młodzieży za zielonym stolikiem.

Natomiast autor tego paszkwilu zapominał że pan Koźmian do wysokiego stopnia doskonałości podniósł moralność w waszem mieście. Opinia publiczna musiła tam przecież dostatecznie już ocenić wartość exdyrektora teatru. Trzeba oddać każdemu co się komu należy. **Sum cuique.**

**Radamantes.**

Chicago, Illinois we Wrześniu.

## W PESZCIE.

— Nemtu du Baratom — co wy tam panowie. Polacy macie za liche i niedokładne encyklopedje? Sprowadziłem sobie umyślnie najlepszą Orgelbranda, aby z niej wyczytać nazwiska tych znakomitości, któreście tu do nas wysłali na wystawę Buda-Peszteńską i dowiedzieć się co oni za jedni — i wyobraź sobie pan Polak ani jednego nazwiska tam znaleźć nie mogłem. Czy ci panowie dotąd niczem się nie wstawili? nie stali się głośniejsi?



— Owszem i bardzo.  
— Czem?  
— Tem, że reprezentowali Polskę na wystawie pieszteńskej.

## ARME SCHWABEN.

Biedni! tak im się nieszczęści,  
Bo na wszystkie świata części  
Niemiecką mową szwargoczą  
Więc się martwią i kłopotczą  
Arme Schwaben!

W szkołach, w handlu, na urzędzie  
Po niemiecku mówią wszędzie,  
Polak, Czech tą mową gada  
Oni jeszcze krzyczą: biada  
Arme Schwaben!

I na świata strony cztery  
Jedzą komiwojżery,  
Slecht und bilig towar dają,  
Oni jeszcze narzekają:  
Arme Schwaben!

## Przed muzeum Czartoryjskich.

— O rety! a tobie Maryjasku co się stało, że ci tak gembą napuchła? Cy cie co ukunsiło cy co?

— Nie — tylko widzis moja Kasiu dostolek ci w trombe tak, że mi o mało jenzyk nie wyleciał.

— Od pana?

— Nie, od tego psionogi Rychtyra — wis?

— I oddoleś?

— Nie!

— Nie? i nie wstydzis się?

— Nie.

— Cy ty zwaryjuwoł? A to jo cie znoć nie chce!

— Kaska cekoj! jo ci to wytłumocę. Muj pon mo psjociela wielgiego prefesura z Uniwersytetu, wis? Otus ten prefesur dostoł ci tyż w trombe kiesik — i nie oddoł tys — tylko polos na policyjom — a w policyi mu pedzieli: „Dobrześ pon zrobił, żeś nie oddoł, ale to do nos nie należy bo sie to stało nie na u licy ani nie w synku — tylko w domu uconym wiene to jesd sprawa niby familjna wasa“. Wiene jo sobie dostowsy w trombe tyż, pomysłoł...

— Pujśeś tys na policyjom? I pose-dleś... i cuz ci tam pedzielił...

— A nie — bo jo sie wstydził cho-dzić tam na skarge — tylko sobie pomysłołem: powim to panu i powiedziolęk: Nie oddolęm prośe pana Rychtyrowi co mi doł w trombe, aby pańskiemu psjocielowi temu prefesurowi co to pon wi nie zrobić despektu — bo jakże by to wyglondalo żeby psjociel mego pana dostawsy w pape nie oddowol — a słuzony oddowol.

— A cuz pon na to?

— Co? Ano najpsut sie roześmiał —

potem mi powiedział: jesteś osioł — a na-reście doł mi na kataplos sustkę!

## ZAGADKA.

Na scenie bierze górne C,  
Za sceną gada, że aż fe.  
Publikę bierze wciąż na fis  
A ona woła: bravo! bis! —  
Wielkim zwą go podczas aktu,  
Lecz za sceną brak mu taktu.

## Dobre i to!

„Czas“ zobaczywszy własną politykę  
jak w zwierciadle w „Chwili“ warszawskiej —  
przełął się samego siebie i zakrzyknął przerażony: „Nieprawda — to nie ja — ja takim nigdy nie byłem“ —  
Byłeś, byłeś Tempusiu — a „Chwila“ cytując twoje własne słowa jurat in verba magistri. Ale, żeś się złął własnego cienia, że się wypierasz konsekwencyi własnych nauk — dobre i to, bo pokazuje się, że sumienie odezwalo się w tobie.

## CO BOLI.

Gdy widzim jak wróg nasze serca rani  
Strasne się z piersi dobywają żale,  
A gdy placzemy nie widzimy wcale  
Węża wśród siebie, co jad niesie w dani.

Gad co się gnieździ, w serc naszych przystani  
Sroższym jest stokroć niżeli moskale;  
Oni nas gniotą w swoim wściekłym szale,  
On pcha zatrutych do błotnej otehlani.

Mówcie, Wy świadki naszej ciężkiej doli,  
O! mówcie naszych wielkich przodków cienie  
Co bardziej ciśnie i co więcej boli...

Czy z rany, którą wróg zadał cierpienie  
Czy cios zadany Matce z syna woli?  
Kto synem? hańbę niech skryje milczeniem!

Ign. Sylwa.

## Na linji A-B.

— Cóż się to stało z p. profesorem Marjanem, że stał się teraz taki grzeczny? Dawniej nie każdego na ulicy zobaczył — dziś każdemu z daleka się kłania!

— Dawniej miał cutrum visum, ale po tym wypadku z Muzeum Czartoryjskich — tak mu się jakoś w oczach rozwidniło, że bez pomocy profesora Rydla widzi doskonale jak sokół!

— Pokazuje się, że nie ma złego, coby na dobre nie wyszło!

## Wiadomość teatralna.

Dla osób, które życzyłyby sobie do-wiedzieć się co właściwie mówi Zagłoba w sztuce p. Poboga: „Ogniem i mieczem“ sprzedawane będą książeczki z tekstn objaśnieniami w kasie teatralnej.

## Jedzie, jedzie pan...

Jedzie Stańczyk, czyk, czyk, czyk,  
Na koniku nie sam, nie!  
Brudnym bieżem myk, myk, myk,  
Własną Mać po twarzy tnę.

Za Stańczykiem Moskaluszka  
Na koniku hurra ha!  
W stańczykowski szepce uszka:  
Car wam za to ordien da!

Za Moskałem Brandenbura,  
To kacapskie głuszy urra:  
— Dume Jans ta Targowica,  
Walczy ciągle mit przytłbica:  
Kto chce zostać w świecie wzięty,  
Musi opłwać wszystkie ludy  
I ten zapal, co zwą: święty —  
Wszystkie prace, wszelkie trudy  
Dla wolności alias buntu...  
Wykorzeń wszystko z gruntu.

Rzekł i czeka — a Stańczyki  
Biorą w pomoc swe biczki,  
Bo pochwała pańska drażni,  
A więc radzą: jedźmy dalej:  
Kto raz błaznem, niech się błaźni,  
Choć nie Zygmunt dziś pochwali,  
To pochwali car lub książę  
Co sojusze wszystkie wiąże.

A więc jada! I stańczyki  
Rozpuścili swe biczki,  
Które śmierdzą feodalnie,  
Lecz im pachną idealnie;  
Niosą więc niekzemne chwalby  
Dla krwawego niosą Alby.

I aż teraz: „Gut jebrüllet  
Na ten krwawy spisków sztylet!“  
Krzyknie Krzyżak wesół wielce,  
Że znaleźli się wisielce,  
Co za uśmiech i za łaski  
Chcą się podlić już bez maski.

Jadą, jadą, ho! ho! hop!  
W despotyczny Albów trop!  
A za niemi hurraha!  
Jak szyderskie echo gra:  
Urra! urraha Stańczyki!  
Car przykazał — ale bratu  
Szepce cicho: Daj go katu  
Kakiz eto maszennyki!

X. L. M.

## Na pogrzebie ś. p. Fricza? (autentyczne).

— A to się „Czas“ złapał?

— Jak to złapał? w czym?

— Ano nie czytałś to pan jaki są-  
żnisty artykuł palnął o nieboszczyku! Mu-  
siał nie wiedzieć, że to był luter.

Ej! co pan mówi, nieboszczyk miał  
zasługi...

— Zasługi! Przecież ś. p. Skobel miał  
także zasługi i to pod każdym względem  
daleko większe a zaledwie cztery wiersze  
„Czas“, o nim napisał. Mów, pan sobie co  
chcesz, a ja panu powiadam, że świarobliwy  
Tempus złapał się nec plus ultra!



# Na nowym koniku, stara historyjka.

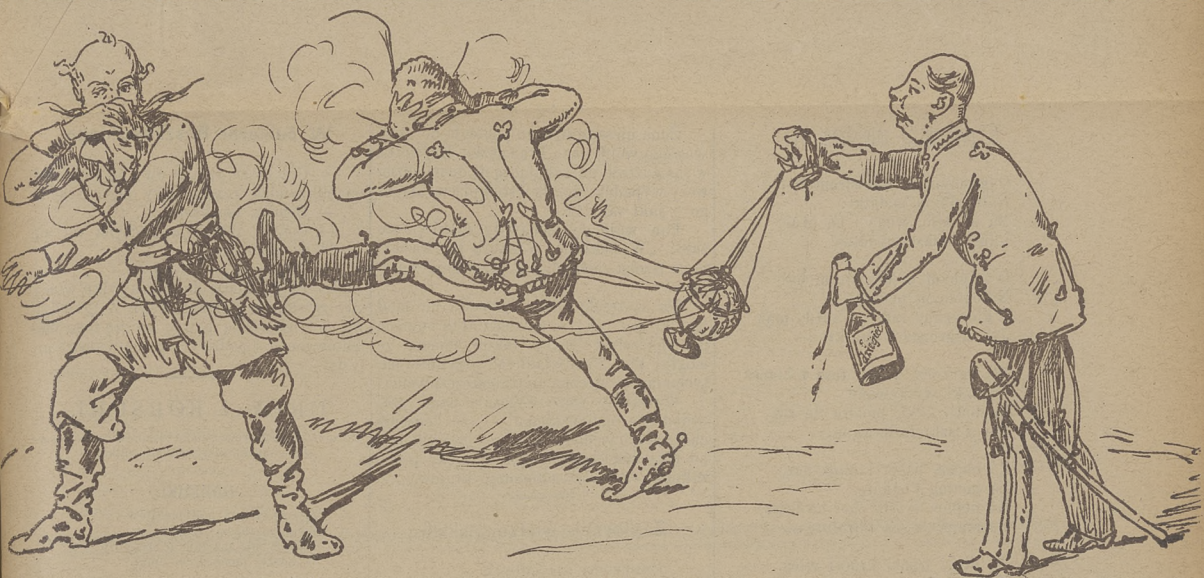


Posłysz, ty Naumowycz! Ten wasz krugom narodowisz, jak grzyb po deszczu wyrosły nagle — te jego pokłony takie czule przed tamtym orłem. O! ho! to mi waśle się b. —

**Z miejskich spraw**

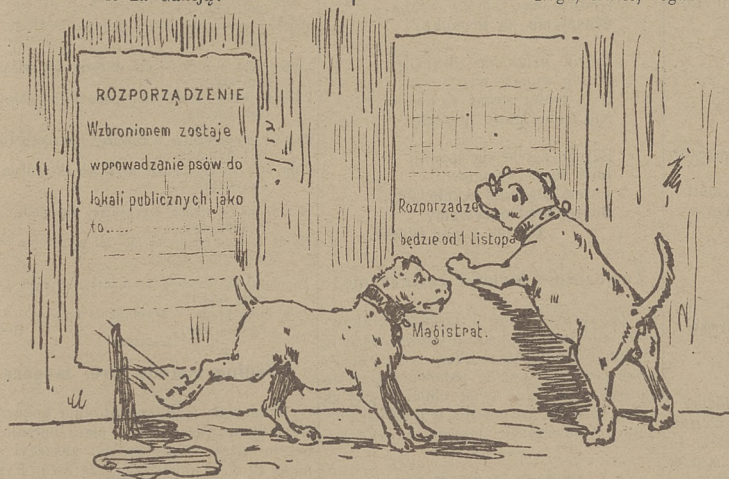
— O! ho! to mi waśle się b. —





**Smolka:** Jakże śmierdzi! nos mi puchnie  
O dyplomację!  
Ja zabieram klejnoty  
Wio na Galicję!

**Węgier:** I mnie trudno jest wytrzymać,  
Co za smród dla Boga!  
Węgier, Polak dwa bratanki —  
Noga, bracie, noga!

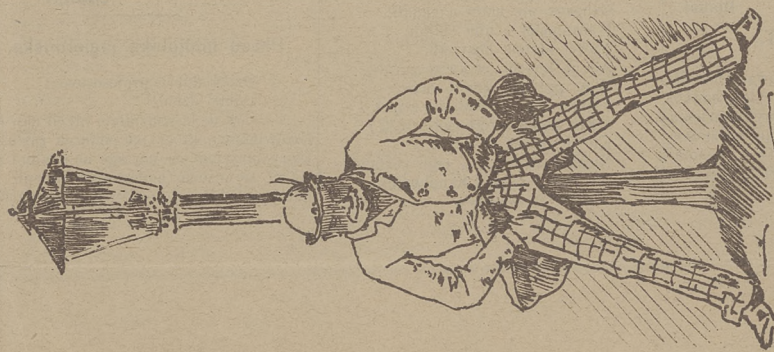


— Ty już Brysiu czytałeś?  
— Już i podpisałem vidi — a teraz jak widzisz posypuje piaskiem.  
— Co będziemy robić?  
— Założymy rekurs, przecież opłacamy podatek.

— A tak, Magistrat pozbawia nas wolności zarobkowania! Ja sobie u Hawelki miałem zawsze obiad!

— A ja u Miki!  
— Podwieczorek u Bogusiewicza.  
— A ja u Roszkowskiego.  
— Kolacje jadłem u Wentzla.  
— Ja u Fuchsa. A teraz co? Wiesz jaki mój pan z przeproszeniem s..... Nie jeść nie daje, tylko ci każe żyć własnym kosztem. Ja już zdycham z głodu.

— Wiesz co, pojedźmy na zarobek między farynaryz — tam Magistrat jeszcze nie załazi!



### Monolog rajzendera.

— Ja, ja, dieser Frances hat recht! Galizien ist halb Asien! — Napsali, że od Novembra bedzi sie in Krakau świecić gaz — Heute ist November, to więc gaz jest, a jaki, że ja do hotelu trafiłem nie byłem. Adieu! Już u nie przyjadę, bo wszędzie moje kunds many dawne haben mir gesagt: „Mit Preussen gar nichts!“ Dieser Bismark hat doch nicht recht die Polen zu verfluchen — bo oni są przecież brave Leute!



## O gdybym ja ministrem był!

O gdybym ja ministrem był  
Nałożyłbym podatki:  
Na światło, wodę i na bruk  
I inne miast wydatki!

O gdybym ja ministrem był  
Nałożyłbym podatki,  
Z którychby rad był każdy mąż  
Jak diurnista z gratki:

Za warkocz, korki, tusz i blansz  
Koronki wyszywane  
Za loki, koki, poudre de riz,  
Pończoszki farbowane...

Za obcas, babet i pince-nez,  
Za modną koafurę,  
Za peplon (szyty choć na fałsz)  
Ze siana — za tiurniurę...

Za długi tren i krótki włos,  
Kaftany Jegerowe,  
Pastę piękności, sztuczny ząb,  
Za zawiść i obmowę...

Za innych jeszcze rzeczy huk,  
Kazałbym kupcom żęby:  
Od pań tych — w srebrze brali cło,  
Co trwonią bez potrzeby.

O gdybym ja ministrem był  
Nałożyłbym podatki:  
Na literacki cały świat,  
Zwłaszcza na literatki!

Rój dziennikarskich os czy pszczoł,  
Artystów i poetów;  
A głównie bym podatkiem gniótt  
Tych wszystkich wierszokletów...

Co pracę swoją nudzą was  
Choć mają cel najszczerszy,  
O gdybym ja ministrem był  
To bym... nie pisał wierszy!

Szymko.

## Podsluchane.

— Jakże tam pani szyncelek idzie?  
— Dotąd szło nie szczególnie, ale jak  
zaprowadzono to święcenie niedziel, to  
dzięki Bogu interes się poprawił bardzo.  
W powszedni dzień, staby jest odbył —  
ale za to w niedzielę to wódki i piwa  
nastarczyć nie można. Bodaj się to co-  
dzien święciły takie niedziele.

Djabek.

## MILY WÓJT.

W Bielanych pod Krakowem niejaki  
włoszianin Wojciech Kubik człek bardzo  
ubogi dostał nagle kureczów, wykrzywienia  
ust i wśród wielkich boleści padł na ziemię  
i zaczął **wyc** przeraźliwie — a później  
uległ gwałtownemu napadowi tak zwanej  
„wielkiej choroby.“

Żona nieszczęśliwego pobiegła do miej-  
scowego wójta pana Franciszka Kościółka  
w sąsiedztwie mieszkającego i opowiedzia-  
wszy wypadek zaczęła wśród płaczu błagać  
go o jaki ratunek.

Pan wójt wysłuchawszy rzekł powa-  
żnie: „Wściekl się, a skoro się wściekł  
to go trzeba zastrzelić, a przestanie wary-  
jować“.

Na szczęście nikt z obecnych nie miał  
fuzyjki pod ręką — powiedział to bowiem  
pan naczelnik gminy takim tonem, że  
mógłby ktoś z podwładnych przynieść na-  
tychmiast skuteczną ulgę nieszczęśliwemu!

Wartaloby może wyjaśnić panu pre-  
zydentowi bielańskiemu — że leczenie  
chorych nie wchodzi w zakres jego władzy,  
bo taki inteligentnik gotów kiedy grubo  
zakompromitować autonomję krajową.

## Z piosnek wielkopolskich.

Prawybyry się odbyły  
I znowu nam poświadczyły,  
Że wielu polskich odstępców  
Dało głosy swe na Niemców.

Że chleb pruski zjadacie,  
Zatem oddać już nie macie  
Głosów waszych na rodaka —  
**Głosujecie na Prusaka?!**

To nie polak ale zdrajca,  
Co się wyparł wiary ojca;  
Było lepiej zostać w domu,  
Nie oddać głosu nikomu.

Bardzo żeście się spodlili  
Imię wasze splugawili,  
Zatem się was wypieramy,  
Odstępcami nazywamy.  
**Bartek z nad Warty.**

## Zawczęśnie kwiatki zawczęśnie!

Ze sprawozdania Filaretów krakow-  
skich dowiadujemy się, że stowarzyszenie  
to, nie tylko rozdaje ordery ale i radców  
sobie tworzy. Czemu ci panowie będą na  
starość zaspakajając swoje ambicje, gdy za  
młodu już tak zasmakują w tytułach i or-  
derach! Zawczęśnie paniceze, zawczęśnie.

## ZAGADKA.

Bardzo mu się radowali,  
Gardło jego podziwiali,  
Huczno także ucztowali,  
Głupstw nie mało nagadali,  
I szampana z nim spijali,  
Nawet złotem obsypali,  
Ale w końcu... w karty zgrali.  
Więc pytanie, kto to taki,  
Piewcy tak się dał we znaki,  
I **kto komu** wziął renszaki?...  
Kto odgadnie to pytanie  
Niech ..... nam zostanie.

Józef Kropiwnicki.

## W cukierni Roszkowskiego.

— Cóż to za sztuka ów „As treflowy“  
na olbrzymich rozpięrający się afiszach?  
— Bomba, bombarum!  
— Coś ta reżyserja zaczyna mi się  
bawić w calabarum!  
— Czemu ty nie byłeś?  
— Bo ja chodzę do teatru tylko wtedy  
gdy występuje Szymanowski. Z prawdzi-  
wą przyjemnością patrzę na grę tego uta-  
lentowanego i nadzwyczaj sumiennego ar-  
tysty.

## ORŁY i BORSUKI.

(Rozmówka poświęcona panom Ochorowiczom i wszy-  
stkim innym pozytywistom polskim).

### BORSUKI.

Zlećcie Orły z pod błękitów,  
Będziem razem w ziemi ryc,  
Prawdy nie ma tam u szczytów —  
W naszej jamie musi być.

Te marzeń waszych zenity,  
**Ideaty!** — Co to zacz?!

Bzik bez sensu w nich ukryty,  
Epepea, liryzm, placz! —

### ORŁY.

Widzicie, dotkniecie, słyszyecie i wiecie,  
Che! Che! Che!  
Wasza wyobraźnia tkwi w jednym powiecie  
Dalej — nie!

Kudzą Was pozory — nie wszyscy nie wiemy,  
Ani krzty —  
Lecz w jednej gdzieś jamie pozostać nie chcemy,  
Tak jak wy.

Jest więcej powiatów w bezmiarze wszech-swiata,  
Aj! Aj! Aj!  
Tam leca Parysy, gdzie myśl ich skrzydłata —  
Czuje raj —

A z wami by trzeba, wyrzekłszy się nieba,  
Nędzie żyć —  
Ryjąc w kolo siebie, aż się dół wygrzebie —  
By w nim zgnieć —

To plotki są wreszcie, że mądryzy jesteście —  
Boże broń!!  
Choć loika krepą — wyobraźnia tępa —  
Pyszna woń! —

B-c.

## Według metody Dra. Jaegera.

Ponieważ wełniane ubrania pokazały  
się jedynie zdrowe dla ciała ludzkiego,  
przeto niżej podpisany ma zaszczyt do-  
nieść P. T. Publiczności, że swój fryzy-  
jerski zakład zaopatrzył w wełniane peruki.  
Nabywającym większą ilość, goli głowy  
darmo.

Z uszanowaniem  
Łysokryjek.

## Przed biblioteką jagiellońską.

— Dzień dobry profesorowi.  
— Dobrej dzień!  
— Cóż to ja widziałem przed chwilą?  
Człowiekowi, który na policzek zasłużył,  
który otrzymał co mu się należało i nie  
starał się czemś honorowem odlepieć tej  
hańbiącej obligacji, profesor podałeś rękę?



— Niestety! i właśnie myślałem sobie, czemu to Senatowi akademickiemu nie obowiązują regulamin oficerski pod względem pojęć o godności stanu. W takim bowiem razie ów p. Sokołowicz musiałby się pożegnać z katedrą — musiałby, że się tak wyrażę, „kwitować“ — a ja nie potrzebowałbym się wstydić, że obcować muszę z wypoliczkowanym kolegą!

*Wierszyk nadesłany z Berdyczowa.*

Miły panie Sozański!  
Świetny koncept jest pański,  
Lecz byłby on o wiele  
Świetniejszym panie bracie  
Gdybyś w swym inseracie,  
Pomnikiem uczcił: Szczęść!

Więc staw wniosek: byś kości  
Owego jęgości,  
Sprowadził do Krakowa.  
Głowo Salomonowa!  
Niech znów język pohasa,  
Szela lepszy od Sasa!

### Od redakcji:

„Jednemu z przyjaciół Djabła“: Niech pan niczemu nie wierzy. Te gadaniny to wierutne baśnie jak wszystko co tylko komponują o naszym piśmie złośliwe języki które lakną szkody naszej jak kania deszczu. „Kalendarz Djabelski“ jak zapowiedzieliśmy wyjdzie jedynie pod naszą redakcją. Nikomu go nie sprzedawaliśmy ani z nikim w spółki nie wchodziliśmy. Któżby z „żyjących sercem“ (jak pan o naszym Djabie powiada) mógł swego „pierworodnego syna“ puszczać w świat pod cudzą a nie własną opieką? Błaga jest w naszym usposobieniu czems wstrętnem i dlatego nie

nie mówimy naprzód — zwłaszcza że z nikim konkurować nie chcemy.

Jesteśmy pewni że nasz Kalendarz znajdzie się w każdym domu nawet pomimo owego spóźnienia, które Pana tak niepokoi. Dlaczego jesteśmy pewni, i tego panu nie wyjaśniamy tutaj, abyśmy się minowoli tem wyjaśnieniem nie dopuścili owego grzechu, który reklama, świat nazywa.

Mefisto: Ponieważ pragniemy aby utwory naszych znakomitszych współpracowników znalazły się w Kalendarzu Djabelskim chodzą w najdrobniejszej szczypcie — przeto upraszamy wielce miłoścowi nam kamrata, ażeby się także do apelu stawic raczył zaraz.

P. Ciekawskiemu. Daruj Szanowny Panie, ale całej tej sprawy nie poruszamy dopóki stanowczo załatwioną nie zostanie. Co się tyczy wybiegu użytego przez p. obrońcę podzieliśmy pańskie zapatrywania w zupełności.

J. W. w P. Z miłą chęcią zadość uczynimy życzeniom pańskim. Za połowę, ale porozumienie tylko z redakcją.

## PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

### Waceł.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w świątę o s. 9.

Smocza jama codziennie (za złozeniem się do miejscowej władzy wojewskiej) bezpłatnie.

### Kościół P. Marji.

Wielki otwór (rzeźba Włda Swoszka), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspomniaty widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferje.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadamskiego (w gmachu Akademii, ulica Stawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynek głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku, Wtorek 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w ulasnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a minowolnie Agencja zabezpieczenia od ognia i gradu w głównym wejściu na dole po lewej stronie.

Biura ubezpieczeń na życie na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 w głównym wejściu na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego, Rynek główny i róg ulicy Szweskiej, dom Hr. Wodzieckich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.

Kasa Oszczędności. l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. G. dziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Salon artystyczny Błasiona.

Rynek główny Nr. 14, l. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

### Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek gł. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

### Domy komitowe.

l. Nawrocki. Hotel Drezeński.

Dom bankowo-komisyowy i Biuro spedycyjne.

### Dentyści

l. Flużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 l. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel, (ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystry w Unio. Jagiel. Od godziny 9—1 i od 3—5.

Wsch. nauk lekarskich.

Dr. Kazimierz Szymkiewicz, ordynuje od godz. 9—2 i od 3—5, ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

W. Hrebenda, ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.

Zakłady fotograficzne.

A. Szuberl, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z potyskiem i emulowane; koloruje na szkło (Heliochromy) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panoramą Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Stawkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału rezy. Obstalunki i reperacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarel polskich malarzy, — przy ulicy Stawkowskiej, w Hotelu Saskim.

### Apteki.

J. Trauczyński, (apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaż i perfumery.

Apteka pod Gwiazdą K. Wiskniewskiego w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przrządki gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. Molecki w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonorowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct.

Placek królewski przekładany l. 2tr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfigura. za 50 ct. Cukusko 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsya darmo.

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 23 (naprzeciw ul. Szweskiej).

Przez jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. M. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęto na 6-u wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczęólnione, odznaczające się niedorównanym smakiem

Składy fortepianowe.

F. Mastowski, l. 309 ul. św. Jana.

Magazyny i hande.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha) Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kulinarnych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch, (Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanterijne francuskie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Rothe w Krakowie, przy ulicy Stawkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności sieć własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec sterynowych i stocków po cenach najniższych. Dostawozna codziennie świeczek pierników w różnych gatunkach.

Porębski, & Zimler dawniej Józef Reidel, Rynek główny „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do haftu i szycialnic, bielizny stołowej, perkal, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, perfumeryj, materyj i galonów na aparaty kościelne i l. p.

Magazyn towarów damskich. Roboty ręczne. Aparaty, kościelne.

Karolina Soblik, ul. Florjańska dom Wp. Matejki Nr. 41. Skład i szwalnia wszelkiej bielizny a głównie dziecięcej. Poleca się taskawiej publiczności. Długoletnia styczność daje najlepszą o wyrobach reklamę. Ceny przystępne.

Ludwik Weber, Rynek gł. Fabryka pościeli i materace. Skład dywanów i wózków dziecięcych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

P. Selinger, ul. Grodzka Nr. 27 poleca sieć bogato zaopatrzony skład najnowszych i najmodniejszych breneńskich, angielskich i francuskich towarów sukienkowych po najtańszych cenach.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmennyh i rysunkowych, farb; lakierów pendzi i złota malarskiego korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, rełskie i francuskie. Prządawny koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawca, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwa, mazarzarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo olcimińskie.



# DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

**F. Lenert, ul. Stawkowska Nr. 261**  
Cement portlandzki, gips i farby.  
**Juliusz Grosse, Rynek gł. w pa-  
łacu Spiskim. Handel hurtowy  
i detali Win i Herbat.**

**F. Lenert, ul. Stawkowska 261.**  
Hurtowny handel win i towarów ko-  
lonialnych. Herbat, owoc, wódkę  
porter, ser, smalec, słonina i t. p.  
**Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Ry-  
nek główny. Handel towarów ko-  
lonialnych i Materjałów aptekarskich.**  
Główny skład Wód mineralnych kra-  
jowych i zagranicznych. Wielki wy-  
bór WIN węgierskich, tatarskich i  
zagranicznych. Przewidywać Koniki,  
Rum Janajka, Cuba, Arab Botavia,  
de Goa, Wódki krajowe i zagrani-  
czne, Oliwa przeciwna, doborowy  
wybór Herbat rosyjsko-chińskiej  
i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich  
po uniwersyteckich cenach.

**Ignacy Rojkowski, ul. Floryjańska  
l. 24** pod "trzema dzianami", po-  
leca swój Handel objęcie zaopatrzony  
o cukier, kawę, herbatę rosyjską,  
rum z jamajki, cognac francuski,  
porter angielski, wino węgierskie,  
austriackie i francuskie oraz wódki  
Opawskie po najniższych cenach.

**H. Soczek, tokarz i optyk. Na-  
przeć kościota N. P. Marji pod  
Murzynami. Magazyn lornetek, cwi-  
kerów, okularów, dalekowszkie, ter-  
mometrów, barometrów itp. Wybór  
drewnianych fajek, cygarówek i  
pip do picia. Przyjmuje wszelkie  
obstanki w zakresie robót optycz-  
nych i tokarskich wchodzące.**

**S. Reichman, ulica Floryjańska  
Nr. 21. Skład bielizny męskiej**  
damskiej, dziecięcej — tak własnego  
wzrostu jak i z fabryk zagranic-  
nych. Obsługę najstaranniej  
wykonuje się tak z własnego jak  
i dostarczonego materiału. Przy-  
jmuje zamówienia na wyprawy ślub-  
ne i wszelkie hafty. Wielki wybór  
pończoch.

**Henryk Frist, ulica Floryjańska  
Nr. 39. Skład obrazów i obrazków  
świętych, książek do nabożeństwa  
w najgustowniejszych oprawkach,  
przyjmuje się obrazy do oprawy  
w ramy. Skład papieru i materja-  
łów piśmiennych, książek obraz-  
kowych dla dzieci oraz fotografii  
z najpiękniejszych gatunków świat-  
owych. Główny skład ogni sztucz-  
nych. Ceny najumiarkowane.**

**J. Matysiński, ul. Grodzka Nr. 8.**  
Magazyn towarów galanterijnych  
i strojów damskich. Sznurowki, ko-  
ronki, rysiki, welonki, wstążki, kwia-  
ty, krawaty męskie i damskie kot-  
nierzyki, szarpkiety, pończochy itd.  
Skład wszelkich drobniactw do kra-  
wiecznictwa i białego szycia

**J. Sobolewski, ulica Grodzka,  
Nr. 3. Magazyn bławatny i kon-  
fekcyj damskich. Wielki wybór no-  
wości w wełnie; jedwabach aksa-  
mitych i materjach do prania oraz  
gotowe suknie, paletoty, płaszczki,  
rotundy, okrycia i żakiety. Płasz-  
czki dla panienek koronki i wcin-  
ne ręczne roboty.**

**D. Buchner, Stradom, Nr. 23.**  
Bogato zaopatrzony skład towarów  
bławatnych — materji jedwabnych  
czarnych i kolorowych, aksamitów  
lyońskich, dywanów angielskich, płó-  
cień rumberskich. Sprzedaż czę-  
ściowa i hurtowa.

**M. Tigner, skład czapek i ka-  
pelusy, ul. Grodzka Nr. 28, poleca  
się taksówkę Publiczności. Ceny  
nader umiarkowane.**

**J. BAZES, wielki skład angielskich  
francuskich, belgijskich i czeskich  
towarów szklanych, kryształowych,  
zyrandoli, lamp, akwarel złotych  
rybek i porcelany; przy ul. Grodz-  
kiej Nr. 107, naprzeciw kościoła  
św. Piotra po najumiarkowanych  
cenach fabrycznych.**

**J. Koral, w Ryńku gł. pod L. 13,**  
magazyn bławatnych i wełnianych  
towarów, oraz płócien, bielizny sto-  
łowej, szczyrtyngów, dywanów, aksa-  
mitów lyońskich, pończoch saskich  
i innych tego rodzaju artykułów,  
pochodzących z najistotniejszych fa-  
bryk zagranicznych i krajowych.  
Długoletnia reputacja tegoż handlu  
po wszechnie znana w Galicji i Kró-  
lestwie jest najpewniejszą gwarancją.  
Przesyłki próbek i towarów wy-  
konuje się z wszelką punktualnością.

**Magazyny ubiorów męskich.**  
**Adam Lipczyński, magazyn ubio-  
rów męskich w Krakowie Rynek  
główny Nr. 45. I piętro.**

Urządzamy ciągle zapas gotowych  
ubiorów na każdą porę roku. Przy-  
jmuje wszelkie obstanki i talowa  
podług najnowiejszych żądań w naj-  
krótszym czasie uskutecznia.

**Andrzej Bernacki, ulica Stawko-  
wska 232. Ubioru ołów, przyjmując  
zamówienia. Pęzy za trwałość i do-  
broć tak materjałów jakoteż roboty.**

**Józef Zarzycki, ulica Floryjańska  
l. 333. Ubioru ołów według naj-  
nowiejszej mody. Wykonuje wszelkie  
zamówienia w 24 godzinach. Wielki  
wybór krawatów, sukien i dywanów fa-  
bryk zagranicznych.**

**Leon Passyga, przy ulicy Staw-  
kowskiej l. 29, naprzeciw kościoła  
Marlowe, poleca się taksówkę Publi-  
czności, w wykonaniu wszelkich  
zamówień na ubrania tak ze swoich  
jakoteż i przyniesionych materja-  
łów. Ceny przystępne.**

**Józef Stachurski, ul. Floryjańska  
pod l. 363 w domu W. Matejki** na  
zaszczyt polecił swój bogato zaopa-  
trzony skład krawiecki i sukien  
niemiecki skład gotowych sukien  
męskich. Pracownicej po pierwszo-  
rzędnych zakładach śmie sobie po-  
chlebiać, że najczulszemuś nowo-  
ści w wymogom będzie w stanie za-  
sadzić uczynić. Zamówienia uskutecz-  
nia w jak najkrótszym czasie  
i po najumiarkowanych cenach.

**Litografie.**  
**A. Pruszyński, ulica Szeńska.** Po-  
dejmuje się wszelkich robót litogra-  
ficznych.

**Wyroby siodlarskie i rymarskie.**  
**A. Szlarski, ulica Floryjańska.**  
Główny skład siodła, wyrobiec ga-  
lanterji siodlarskich, oraz przy-  
bórów podrzędnych i myśliwskich.

**Zakład kusierniczy.**  
**A. Królowski, plac Dominikański  
Nr. 3.** Przyjmuje wszelkie ro-  
boty w zakresie jego fachu wchodzące,  
ręcząc za sumienie i szybkość wyko-  
nanie, oraz wszelkie przeobrażenia  
i reperacje z dodaniem szrokw lub  
wierzchu. Przyjmuje się także futra  
do przechowania przez lato, nale-  
żyłość uszcza się przy odbiorze fu-  
tra z konserwy. Ceny jak najniższe.

**A. Jachimski, poleca swój magazyn  
futer i czapek futrzanych oraz  
wielki wybór kusierniczych  
istniejący od r. 1825 w Krakowie,  
przy ulicy Grodzkiej pod l. 16.**  
Przyjmuje futra do przechowania  
przez lato i wszelkie reperacje.  
Obsługę wykonuje się z punk-  
tualnością po cenach umiarkowanych.

**Franciszek Chęciński, ul. Grodz-  
ka Nr. 18. I piętro. Skład wta-  
snych wyrobów kusierniczych futer  
męskich, kotnierzy, rekawek, cza-  
pek i t. d. Przyjmuje futra do  
przechowania przez lato. Wszelkie  
obstanki oraz reperacje wyko-  
nane są najstaranniej i najp-  
kualniej po cenie umiarkowanej.**

**Magazyn rekawiczniczy.**  
**F. Lubanski, plac Dominikański  
l. 3. poleca wielki wybór rekawiczek  
własnego wyrobu gładzonych, dłu-  
skich, jelonkowych, nicianych i je-  
dnadnych sznurówek, portonetek,  
torb podrzędnych, kufurów, szalek  
ubran jelonkowych, rekawiczek maszk  
do fechtanki, biletów, pasków ru-  
pturnych i innych bandażi i t. p.**  
Każdy przedmiot z tego  
magazynu pochodzący, celuje trwa-  
łością, elegancją i przystępniemi  
cenami.

**Zakład tapicerski.**  
**Karol Pieniążek, ul. Floryjańska  
Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej.**  
Przyjmuje wszelkie obstanki i re-  
peracje w zakresie tapicerstwa wcho-  
dzące. Wielki wybór gotowych mebli,  
materji i wszelkie potrzeby de-  
koracyjne z pierwszorzędnych fabryk.  
Rysunki mebli i próby materji  
przesyła na żądanie wraz z cen-  
nikami.

**Stefan Iglicki, tapicer i dekorator,  
przy ul. św. Jana Nr. 12, podej-  
muje się urządzania apartamentów,  
wielkich dekoracji, tapetowania  
pokoi, oraz wszelkich robót do za-  
kresu tego zawodu należących ręcząc,  
za trwałość i elegancję wykonania.**

**Fabryka pończuch.**  
**E. Leicht, Rynek gł. pod L. 51,**  
przyjmuje i wykonuje: ramiy zło-  
cone do obrazów i luster, gzemys  
i rozmaite do tego zawodu nale-  
żące przedmioty oraz wszelkie ro-  
boty kościelne i salonowe, ręcząc za  
szybką wykonanie i umiarkowane  
ceny. Reperacje uskuteczniae by-  
wają w jaknajkrótszym czasie.

**Hotele**  
**Orezeński Ziembiński, Rynek  
główny i róg ulicy Floryjańskiej.**  
Restauracja z polską kuchnią.

**Europejski Łaziński** — przy  
dworcu kolejowym obok stacji kolei  
główny. Nowo zbudowany z wygo-  
dnem i wygodnym urządzeniem.  
Restauracja w miejscu z wyborną  
kuchnią.

**Magazyn miod**  
oraz pracownia sukien i okryć  
damskich **Aleksandry Zamojskiej, w Kr-  
kowie Rynek główny, Sukiennice  
Nr. 19, poleca znaczny wybór  
kapeluszy damskich** przyjmując wszelkie  
zamówienia w zakresie toalety  
damskiej wchodzące.

**Odlewnia żelaza i metalów.**  
**L. Zieleniewski, w Krakowie, c. k.  
uprz. Fabryka narzędzi i maszyn  
rolniczych oraz wyrobów narzędzi wie-  
rtnicznych systemu kanadyjskiego.**

**Wyroby masarskie**  
**Wiktoria Armotowicz, ulica Flory-  
jańska pod l. 352, poleca Sz. Publ.**  
własnego w zakresie podlegającego  
masarskie starannie wykonane po  
cenach najumiarkowanych.

**Stanisław Armotowicz, ul. Grodz-  
ka l. 92. Skład wędlin i delikatności  
swojskich.**

**J. K. Kurkiewicz ul. Grodzka L. 85,**  
Poleca wędliny i wyroby masarskie  
z nadzwyczajną czystością, smakiem,  
w połączeniu z świeżością dobro-  
rego mięsa wykonane.

**Cuternie.**  
**K. Dobrzański i Sp. Rynek gł.  
l. 24. vis a vis odwachu, zaopatru-  
jąca codziennie w świeże cukiery i cia-  
sta po cenie umiarkowanej. —**  
Wszelkie zamówienia w miejscu  
lub na prowincji wykonuje punk-  
tualnie. Czynelna zaopatrzona  
w dzienniki zagraniczne i krajowe.

**REMAN I HENDRICH (Sukiennice)**  
Poleca Szanownej Publiczności  
wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepa-  
jących, oraz osobne pokoje dla pałających  
urządzone z komfortem na sposób za-  
graniczny. Doborowa czełnina dzien-  
nikowa krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najciekawszych  
cukrów, czekoladek, owoców ma-  
rzonych, ciast i t. p. Lody o każdej  
porze roku. Likjery i wina jakoteż  
chłodniki i napoje gorące.

**Restauracje.**  
**Nowakowski i Muszyński w hotelu  
Saskim przy ulicy Stawkowskiej**  
Kuchnia francuska, dobor win wszel-  
kich gatunków.

**T. Turliński, w hotelu pod Różą**  
(dawnej ruskiej) ulica Floryjańska  
Kuchnia czysto polska. Wina pra-  
widłowe. Przyjmuje wszelkie zamó-  
wienia na obiady, kolacje bale wesela  
itp. Z obowiązku wyrażając się z re-  
szelnie. Ceny najprzystępniejsze.

**Zakład stolarski.**  
**Romana Chmurskiego (firma pro-  
tokol-nona) przeniesiony z ul. św.  
Józefa na ulicę Sukiennicką do wta-  
snego domu pod Nr. 105, wykonuje  
wielkie roboty fabryczne, kościelne,  
meblowe, oraz inkrustacje na spo-  
sób francuski i angielski, polecając  
się nadal taksówką względem Sza-  
nownej Publiczności.**

**Zakład kowalski.**  
**M. Salwiński, ulica Wielopole  
dom własny pod l. 3. Podejmuje  
się wszelkich robót kowalskich, stel-  
machskich, siodlarskich, i lakierni-  
cznych, po cenach najprzystępniej-  
szych. Ma również w składzie do  
sprzedania różnego rodzaju powozy  
nowe lub bardzo mało używane.**

Wszelkie zamówienia nowych przed-  
miotów oraz wszelkie reperacje wy-  
konuje jak najstaranniej.

**Aleksander Łopatkiewicz, przy  
ulicy Zastawieckiej l. 29. Wyko-  
nuje wszelkie roboty w zakresie  
tegoż fachu wchodzące jako to:  
wielkie atele dla pp. fotografów,  
okna żelazne, balkony, brzoły i t. p.**  
Reperacje uskutecznia szybko i po  
cenach przystępnych.

**Skład drzewa.**  
**Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110.**  
Dostać można najlepsze o drze-  
wa tak budowlanego jakoteż i opa-  
łowego. W składzie tym znajduje  
się największy wybór wszelkiego  
materiału z drzewa sosnowego,  
świerkowego, dębowego, bukowego  
i olchowego — oraz gotowe belki  
z suchej jedliny i sosniny, za któ-  
rych trwałość rzeczy własności.

**Centralne biuro**  
**WYNAJMU MIESZKAN**  
**W. Graboskiego**  
w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy  
ul. Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia  
mieszkania i wynajmuje takowe.



## PISMO

byłego podkanclerzego, byłej Rzeczyptej polskiej Hugona Kołłątaja, do Jego szatańskiej Mości, Djabła, wystanego na pokutę podwawelską.

**Czyszcieć**, ośmdziesiątego trzeciego roku pokuty mojej kanclerskiej i czlowiecznej a setnego i trzynastego roku, mówiące językiem dyplomatycznym, od przywrócenia równowagi europejskiej kosztem warcholskiego narodu.

Mości Panie!

Wiem, że moc twoja szatańska i pycha zmalały bardzo, od kiedy ci przypadał posterunek między ludźmi, którzy przeciw Wszechmocnemu greszą większą pychę i uporem, niż wytrącenia przez Archanioła twoi towarzysze i bracia. Spokorniałeś Waszeć tak, że Ci dano poznać wolę Boga i że w obliczu wielu świętych zostałeś już zrehabilitowany, albowiem pełnisz obowiązki prawdomównego i nazywasz się szcym, sshyzm, Moskala, Moskwicinem a nikczemne pochlebstwa, podłością, jak przystało. Dla tego to ja, którym niegdyś pełnił służbę dyplomaty polskiego, widząc tę twoją rzetelną polską politykę, zapragnąłem rozmówić się z Waszeć i przelać Ci moje uwagi o dzisiejszej tam waszej polityce i meżów i dziennikarzy co przewrotniejszych a tkniętych chorobą ślepoty.

Wyjednaliśmy mi w niebie u tronu pozwolenie Michała Archanioła — za co niech Mu będzie cześć wieki i chwala! — otóż więc mówię mojemu. Podobało się wszelako Panu nad Pany przy zezwoleniu położyć i ten warunek, że za każde moje przemówienie w sprawach ojczyzny mojej, cierpieć będę męki czyszczone o lat dziesięć dłużej. **Nil desperandum**, rzekłem sobie, co i za służb moich podkanclerskich było hasłem moim. A kiedy mi się umacniał duchem sam w sobie, szepnął mi jeden z dobroliwych aniołków: „Wiedz o tem, że cierpienia twoje skończą się mimo surowego warunku z chwilą, w której przeży ucziwość a ofiara, braterstwo i moc przejdzie z doświadczenia twoich rodaków, skończyła dla narodu czyszczenie na ziemi”.

Więc nil desperandum, ufność a otucha w dobrą sprawę opłaciła mi się sowicie. Ale wyszłam tam już zapomnieli, że nadzieja, która ożywia duszę ludzką dla zaistej sprawy, to pół zwycięstwa. Lubo więc, jak to Waszeć zapewne uważasz, za długo przeciąga się ten wstęp, nie mogę wszelako oprzeć się pokusie i muszę przytoczyć jedną sentencję moją, którą, rozważając głęboko dół narodu, wypowiedziałem jeszcze za życia, choć już jako wygnaniec z ojczystej ziemi. Rozważcież sentencję tę, a powiedziecie, czy jest prawdziwą i na dziś, lubo skreśliłem ją jeszcze w pierwszych latach wieku bieżącego. Powiedziałem ja tedy podówczas: „Zakupieni od naszych przywłaszczycieli

cieli pisarze, czernią naród mój przed całą Europą, przyjdzie jednak czas, gdzie prawda przemoże nad kłamstwami, i zasłaga narodu polskiego lepiej ocenioną zostanie”.

A teraz **ad rem** Mości Panie. Skorzystałem z łaski Boga wszechmocnego i przejrzałem wszystkie wasze czasopisma, i opowiadał mi smutek wielki.

A toż widzę rzeczy straszniejsze, niż w chwili przywracania równowagi europejskiej przez wykreślenie z niej byłej Rzeczypospolitej. Wówczas zakupieni byli obcy pisarze przez obcych, a dziś też przyjemności pozwalają sobie potomkowie anarchistów polskich, a zakupieni przez nich pisarze — krew z krwi polskiej — z upodobaniem szerzą wyobrażenia anarchiczne, gdyż stwarzać chcą partje i stronniki nie ojezyczne, ale zapatrywaniem i fantazjom rozlicznym magnatów; ażeby zaś ujść potępienia narodu, to na was, sługi narodu i jednoci narodowej wrzeszcza: oto anarchiści!

Wasć pojmujesz dobrze te beczecństwa służalców, co na chlebie publicznym tyją, wytyż że to jasno umysłom, a tak głośno i szeroko i daleko, jak daleko sięga język polski. A przy okazji tej, zapytaj też Waszeć:

Gdzie dziś cnotliwi, choć wrzeszcza o cnotach swoich, coby na urzędach publicznych przyszli do obustwa, a zostawili dzieciom cnotę i jej dobry przykład? — Zostawiają, zaiste, majątki nabyte upodleniem i czernieniem narodu, a obok tego przykład niecnoty.

Bezkarność zapanowała u was, jeżeli wolno zbywać milczeniem albo i bronić takiego infamisa, co śliną obelg spłamił naród, co wypędzone z pielesz ojezystych rodziny przez Brandeburczyka, nazwał wyrzutkami ludzkości. Nie wiecież o tej prawdzie, że kto widzi nieprawość a ociga się z karą, tego zgniecie prawica Boska. Ażaj był wszyscy osiepli u was i nie odróżniali już cnoty od nieprawości? Potomkowie anarchistów targowickich nazwali obelg „zapatrywaniem politycznym”.

Znam ja, znam naturę tych ichmościwoj. A jakby syn znieważał rodzicielską, to byłoby także „zapatrywaniem”? Nie, to byłaby zbrodnia i takiej przebaczać sam Bóg nie pozwala.

Terazze powiem jeszcze Waszeć, co myślę o mniej przewrotnych, a głuptaskach zaślepionych, którzy w płytkich umysłach swoich mniemają, że pochlebstwem własnem a przywidzeniem do ostatniego stopnia upodlenia narodu, potrafią oszukać carskich urzędników; a którzy nadto dążą do ostatecznej zagłady imienia naszego, także w przeświadczeniu iż robią wielką politykę.

Oto dobry, a w chwilach wolnych od pokuty dodany mi aniołek, czyta mi w urzędzonej w odmgocie wieku „Chwili” rzecz taką:

„List z Moskwy. — Cała tragiczność położenia (obecnego) mieści się w tem,

że w obecnej chwili nie ma wśród słowiańszczyzny czynnego politycznego elementu, który byłby w stanie oko w oko zmierzyć się z ideą pangermańską. Czy cień słowiańskiej Polski?”...

Tu przetrwałem anielskiej istocie, bo widzę, że pod listem podpisano: **Rossyanin**, a aniołek powtarza: „Czy cień słowiańskiej Polski? Lecz gdzie jest ona?”

Duch mój, lubo uwolniony z więzów cielesnych, drgnął oburzeniem i zawołałem aż się zatrzęsły posady przybytków pokuty: Obłudny Szudal! Potomek Suworowa roni łzy tęskne nad zagadnieniem: gdzie jest **ona**? Czy Waści to jasne panie Djabło?

Aniołek mój czytać chce dalej, alieści zlatują się dusze Mickiewicza i Słowackiego, Potockich i Małachowskich, Zamoysskich i Rejtana, i proszą o powtórzenie. Powtarza anielska istota i dochodzi do ustępu:

„Lecz gdzie jest ona? Messyanizm Mickiewicza i Słowackiego pogrzebany pod kupieckimi szalkami. I was już do połowy nadgryzł Niemiec”.

Wśród rzeszy pokutników wybuchł śmiech tak homeryczny, że zastęp aniołów zlatuje ze stref niebiańskich do nas i pyta o przyczynę, gdy Mickiewicz woła:

„I was już nadgryzł Niemiec”, ha! ha! ha! A Rossyanin wołałby sam skonsurować, oto cała przyczyna i pobudka łąk tak rzewnych.

Aniołek czyta dalej List z Moskwy w **Chwili**:

„Idea słowiańska nie budzi w was energii, ponieważ straciście już wiary w przyszłość”

— Wiecie co — ozwie się na to Trembecki przerywając czytanie. Ten moskal udaje, że bredzi, ale on wie dobrze co mówi. Żąda on najwyraźniej od naszych rodaków na ziemi, żeby rozbudzili w swych sercach miłość dla cara, jako wyobraźniela idei słowiańskiej, a razem też chce w nich wmówić, że już w nich nie ma wiary w żywot własnej matki”.

Po tej uwadze duszyczka anielska czyta nam dalej i kończy:

„Jeżeli przestaliście spoglądać z nadzieją na zachód, to jednak nie patrzciecie i na wschód, gdyż potężne **zło** wykopało między nami a wami przepaść, do zapalenia której, brak jeszcze **miłości**!”

— O, co za przepysny moskalik — rzecze Ignacy Potocki. Miłoci jeszcze chce od naszych potomków. Za rzeź Pragi, czy za kości konfederatów barskich?

A Mickiewicz dodaje:

— Czy za pomordowane pod różgami Nowosiłcowa dzieci?

— Czy za pławione i sieczone różgami przez Siemaskę nasze Bazylianki?

Ostatni ten głos, był głosem Juliusza Słowackiego, ale że już była zbliżyła się godzina modlitwy i pokuty, a tylko mnie jednego ekscypował od niej na chwilę Pan niebieski, więc odeszli wszyscy i sam



już kończę, jak samotnie zacząłem. Pomyśl na Waszmość Djable, czemu ten Moskalski z głupia frant nie powiedział, kto to wykopał owe **potężne zło** między nami a służalstwem carskiem i zastanów się też, czyśmy to będąc na ziemi szukali owej **przepaści**, czyśmy najędzali ojezyzną księcia moskiewskiego i jego rabów? Przedstaw też w jasnym świetle przewrotność, szczerzącą zęby na ostatnią iskry prawdy i pocucia w łonach żyjących rodaków. A teraz polecając się modłom wszystkich tych prawych i zacych, co wierzą, że tylko wolność bez regresu może przejednać sereca zajątrzone, polecać też nawzajem będę łasce Boskiej uczeiwe Waści służby dla mego tam narodu na ziemi. Że zaś większa jest łaska Boga, niż złość wszelakiej przewrotności ziemskiej, choćby się kryła pod mitrą albo koroną Comesów, mam nieplonną nadzieję, że z czasem jeszcze i ród Waszeci po ciężkiej służbie i opalach ze zdrajcami narodu, wróci do łaski Boskiej. Kończąc na tem ten pierwszy akt polityczny z czyścąc, mam nadzieję przysłużyć się i drugiemu kiedys.

Należny szacunek Waszej Mości pokutnikowi djabelskiemu na ziemi, przesyła pokutnik z czyścąc.

H. K.

były podkanclerzy byłej Rzeszy  
czyzpospolitej polskiej.  
Spes in Deo et nil desperandum.

### Papirus zatrzuwa naszą młodzież dla Boga ratując!

(Krakowiaćczek dosłownie przemieniony z Nr. 227 „Dziennika Polskiego“.)

Mój ty śliczny Jasiu, Stasiu,  
I Michasiu i Adasiu,  
Bitny Franiu, mądry Stefku,  
Melancholijny Józefku,  
Dana, ino dana,  
Młodzieży cacana!  
Żwawy Pietrku, mężny Jacku,  
Pilny Bartku, skromny Maćku,  
Mój Pawełku i Moryeu,  
Żydku, chłopie i szlachociu,  
Dunu, ino dunu,  
Nie kurciec tiutunu!  
Dobry Tadziu, dzielny Antku,  
Akuratny Kalasantku,  
Literato Mikołajku,  
Co tak lubisz palić fajku,

Dyny, ino dyny,  
Tiutun robi śliny!

Kajetanku, mój baranku,  
Ludowiku zbieraczku,  
Słodki Włodziu, tegi Kubo,  
Guciu fiu fiu! mamy chlubo,  
Na rany Chrystusa,  
Nie ćmieć papirusa!

I wy inni moi mili,  
Coście się tu nie zmieścili,  
Nie kurciec; kłnę was na blizny  
I na kłopoty ojezyzny  
Nie kurciec nam, tam, tum,  
Das ist non probatum!

Widzicie, ja wasz druh szczerzy,  
Miałem lat dwadzieścia cztery,  
A sam po świecie jeździłem!...  
Bo tiutunu nie palimem,

Anim nie pił sznapsa,

Hop sa! sa sa, sa sa!

Za to dziś choć siódmy krzyżyk...

Wyglądam krzepki jak czyżyk,

Jak kret widzę, a słuch jaki!...

A mózg! ho! ho!.. bo tabaki

Nie zażywam weale

Tiutunu nie palę!

Jeżli mnie kto nie posłucha

To niech kurzy, lecz z cybueha

Krótkiego, tak jak Francuzi,

Ale niech swej słodkiej buzi

Nie da papirusom,

Na złość Niemcom, Rusom!

A. Sozański.

### W handlu Mecnarowskiego.

— Dziś przedstawienie Fiszera. Mojsie Piller, kłim, pójdziemy razem, ubawisz się.

— Jo jegi znom!

— Doskonale gra żydów!

— Bo sam jest żyd!

— Co gadacie za głupstwa.

— Do cegi głupstwa! Jo tego samego pitoł roz: „Panie Fiszer, kto buł pański ojciec?“ — a u mi odpowiedziol: „Jestem synem starego Fisera.“ — Ny, jo starego Fisera znoł jak szebie — i wi pon eo: Ten Fiszer co mo pod Zomkiem drukerei — to jest jegi ciotka!

— Albo to prawda? On jest ciotką tego kupca Fischera z linii A—B.

— Dejno pon spokój! Kiedy jo mówię ze to żyd, to un żyd. — Co to pon myszli? — Każdy żyd ma taki sztrych, że cy chodzi, czy rękami rucha, to zaraz kuźdy inny żyd poznaje, że wun żyd. — Kiedy un gra na scenie, to mo ten sztrych co kuźdy żyd przysięgnie, że to jest żyd.

— Pójdźmy o zakon że katolik.

— Na co mi tegi? pan by psiegroł!

Jo panu powiem tylko tyle, że gdyby on nie buł żydem, to zabrać go i jechać do Jerozolimy na pokazywanie żydkom galicyjskim. Jakże bysze czeszyli misząc ze są in die Krukiew! Aj waj! jak wun gra diese Perlmutter und tegi Chaim Bajces proszo z liczytaeyi! Och! Nima drugiego na szwecie.

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaje się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z mięsieniem i ortopedją. Dotychczasowych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

### Dr. Michał Kaufman

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej w Krakowie na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2—4 popołudniu.

Choroby stawów, mięśni i nerwów jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia (massage) według najnowszej metody.

### NAJWIĘKSZY MAGAZYN NOWOSCI

istniejący przeszło lat 30,

pod firmą

**Leon Feintuch**

w Krakowie

Sukiennice Nr. 1—2

został świeżo zaopatrzony

w najnowsze artykuły toaletowe dla Pań i Panów.

Przedmioty do podróży: kufrы, torby z urządzeniem, plaidy, kołdry. Parasole, laski, parasolki angielskie, kapelusze cylindry.

Kapelusze składane, czapki, rękawiczki, szkarpetki, chustki angielskie i francuskie. Sznurowki (a la Sirene) paryżskie, wachlarze, biżuterje najnowsze. Brązy Majoliki angielskie, francuskie i niemieckie. Skład perfumeryj angielskich i francuskich. Woda kolońska uznana za najlepszą.

SKŁAD SERWISÓW

porcelanowych i imitacyj japońskich.

**Ceny niższe niż dawniej**  
bardzo przystępne.

**Za trzy centy** dziennie można gruntownie wyczyścić ciało a przez to zapobiedz całej chmarze chorób powstających z nieporządków w organach trawienia i odżywiania (zawręcenie, cierpienia żołądka, wątroby i żółci, dolegliwości hemoroidalne, udalenie krwi, brak apetytu etc.) Mamy tu na myśli używanie pigulek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, których dostanie w aptekach pudełeczko po 70 ct. Przy zakupie zważać potrzeba ażeby każde pudełeczko zaopatrzone było w etykietę miesięczną biały krzyż w tzerwonem polu i podpis R. Brandt.

### Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro.

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.



## NADESŁANE.

Każdy może być zdrow i szczęśliwy, podzielnego doczekać się wieku, skoro tylko dba o swoje ciało. Przeważna część chorób pochodzi z krwi, należy głównie zatem na to baczyć. — Nasze badania i wieloletnie doświadczenia zdolały osiągnąć takie środki, które pewnie, szybko i bez żadnych skutków krew oczyszczą, takową wzmacniają, krążenie krwi regulują. — Nasza metoda leczenia ogólnie uznana została, a orderami i złotymi medalami kilkakrotnie nagrodzona była. — Leczymy gruntnie pewne słabości, pochodzące z zepsutej krwi (bez rącei), — smutne następstwa tajnych nawyków, dalej — osłabienia, chociaż skórne, rany (choćby zadawnione), liszaje, wypadanie włosów, reumatyzm, wszystkie kobiece słabości z niezawodnym skutkiem. — Tęsiemca usuwamy za pomocą naszej specjalnej metody, nawet u dzieci w przeciągu jednej godziny. Cierpiących na rapturę leczenia naszymi pasami rapturowymi, sporządzonymi według najnowszych badań.

Każdego rodzaju choroby szczególnie cierpienia nerwowe, bóle żołądka, nerwowe strzykanie i szum w uszach, tępy słuch, bóle głowy, migreny, bladezkie, leczy gruntnie i pewnie, w całym świecie znana metoda nasza. Zapalenie płuc i astmę leczymy w ciągu czterech tygodni. — Wszelkie listy (z dołączeniem marki na odpowiedź) adresować prosimy:

Do prywatnej kliniki  
„Freisala“

W Saleburgu  
(Austria).

### ! Zyskowny zarobek !

#### Poszukiwane są OSOBY

któreby się chciały zajmować sprzedażą  
losów premiowych i papierów państwo-  
wych w Austrii prawie pozwolonych.

Dobra prowizja zapewniona.

30 do 80 złr. miesięcznego zarobku  
oferty przyjmuję

Bankgeschäft MAX LUSTIG  
BUDAPEST

Leopoldstädter Kirchenplatz 6.

30 do 80 złr. miesięcznie.

### ! Zyskowny zarobek !

## ALBERT EKER

już rozpoczął lekcje tańców i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ulicy Św. Tomasza  
Nr. 8, I piętro.

### SALON MÓD FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

w Krakowie

dom Wgo Janigi, I piętro, linia A-B,  
zaopatrzony został w najświeższe kapelusze  
paryskie jesienne i zimowe, oraz wykonywa  
suknie damskie podług najświeższych żurnali.

CENY UMIARKOWANE.

## Gröslar i Herschthal

przy ulicy Grodzkiej Nr. 1. piętro I.

polecają swój

największy i najgustowniejszy **bazar**  
**gotowych ubiorów**  
**MĘZKICH i DZIECIENNYCH**

oraz

bielizny, kapeluszy i parasoli, po bardzo przy-  
stępnym cenach. Towary te sprowadzone z pier-  
wszorządnych fabryk wiedeńskich, bez podwyż-  
szenia cen mogą także być brane na wypłaty.

## NADESŁANE.

Dla dogodności Szanownej czytającej  
Publiczności mam honor donieść że za-  
prowadziłem w mojej księgarni sprzedaż  
wszelkich dzieł bądź to naukowych jak  
również powieści i t. p. we wszelkich je-  
zykach na spłaty miesięczne. Tym sposobem  
daję możność ludziom mniej bogatym  
nabywania łatwym sposobem tak niezbędnej  
w każdym domu biblioteki.

### Edward Menkes

księgarnia, czytelnia, skład nut, obrazów  
i materyałów piśmiennych w Tarnowie.

## Leon Schudmak Jun.

w Krakowie, ulica Grodzka pod L. 32  
poleca swój wielki

### SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

okuć, łańcuchów,

DRUTU, SPRĘŻYN MEBLOWYCH,

CERATY I SZCZOTEK,

po najumiarkowańszych cenach.

## Płótno King.

Krótką trwałość płótna (wskutek chemi-  
cznego blichowania) spowodowała nas do  
wyrabiania pod powyższą nazwą materii po-  
siadającej trzykrotne trwanie płótna tańszej  
o 60 procent. Płótno King jest najlepsza,  
najtrwalsza i najtańsza materia na wszelkie  
gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo  
ochronionym, kto go naśladowie, zostanie sądo-  
wnie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz  
podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr.  
długości na kalesony i bieliznę bar-  
dzo trwałą ..... złr. 7- =
- 1 sztukę 88 centym. szerokości na  
piękne koszule męskie i damskie,  
wszelkie gatunki bielizny łóżkowej ..... 8-50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr.  
długości na 6 sztuk wielkich prze-  
ścieradeł bez szwu ..... 11-80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na  
włoskie łóżka ..... 12-80

Celem przekonania się o gatunku, przesy-  
łamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

## M. Beyer i Sp.

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 13-14.

## KAWIARNIA

W. JANIKOWSKIEGO

dawniej STANISŁAWA REMANA

w Ryńku Głównym, w Krzysztoforach pod Nr. 29.

## H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymberskich.  
Cukier, kawa i herbata chińska. Skład artykułów re-  
ligijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków roz-  
maitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków,  
pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz  
rozmaitego papieru i t. p.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się za  
zwrotną pocztą.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR  
KATAR Plusie i osłabienie  
piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

## KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

TROUETTE-PERRET

Składających się z Krezotatu bukowego, Smółki Norwęgskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwor ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zale-  
canym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych cho-  
robach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia,  
pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych,  
dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropeł, rano i wieczorem.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU  
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknięcia fałszerstw należy  
uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flasce.

Skład w Krakowie w aptekach: pp. Trauczyńskiego, Wiśniewskiego i Redyka.



# GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT  
Chłińskich i Karawanowych.

HADEL  
TOWARÓW KORBZENNICH  
DELIKATESÓW i WIN  
TOD ANIOLKIEM  
JANA MIKI I SPÓŁKI  
w Krakowie, (Krzysztofor).

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie towary  
korzenne, wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie,  
hiszpańskie, włoskie, greckie, i krajowe, wódek gdańskie, angielskie, szwajcarskie  
likieri, portier angielski, piwo angielskie, szampańskie, rumy, araki i koniaki,  
cukierki, penatki, bombonierki, owoce polubowice, świeże, zasuszane i nieciskane, węg-  
kompoty włoskie, kakałory świeże, sucharki angielskie, presburskie i domowe z dzi-  
bakale wszelkie, bulion z dzierzany najlepszy, ekstrakt młyny Liebiega, wę-  
dliny krajowe i świeże, ostrygi świeże ostatek, kawior świeży, asynolowski,  
czyż, półgaski pomorskie, ryby w puszkach w oliwie, marynowane,  
wędlone i świeże, pastety strasburskie i domowe z dzi-  
stanie świeże porzawce, konserwy różne w puszkach, trufle, szampi-  
ony, grzeski fasolki, sery, sery, sosy angielskie, różne,  
maszardę francuską, angielską i kremową, ostrygi, ostrygi, ostrygi, ostrygi,  
najprzedniejszą oet winy estragonowy francu-  
ki, przepary różne do potraw, sery szwajcar-  
kie, holenderskie, francuskie i krajowe.  
Wszystkie zamówienia zamawiające  
uskuteczniła się bezwzględnie.

SKŁAD W O D  
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.  
Obok handlu na sposób zastępniany

## Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podsta-  
wie starannie i dokładnie zrobionej analizy, że  
bibulka do papierosów „LE HOUBLON”  
pochodząca z fabryki francuskiej bi-  
bulki do papierosów panów *Cawley i  
Henry* w Paryżu jest najlepszym gatunkiem,  
zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingre-  
dyencji, a szczególnie wolna od wszelkich  
pierwiałek szkodzących zdrowiu.

Wiednia dnia 24 Maja 1884.

podp. Dr. J. J. Pohl  
zw. publ. profesor technologii chemicznej  
w c. k. szkole głównej politechnicznej.

podp. Dr. E. Ludwig  
o. k. zw. profesor chemii medycznej  
przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. Dr. E. Lippmann  
nadaw. profesor chemii,  
przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez  
Dra. J. Homina c. k. notariusza we Wiedniu.  
To oświadczenie zostało zaopiniowane podpisem c. k.  
ministra spraw zewnętrznych i poselstwa francu-  
skiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

## JAN BAJER.

magazyn i fabryka wyrobów lokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,  
poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wy-  
konane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości sło-  
niowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalu, jakoto,  
cybnehy z bursztynami, wisniowe tureckie,  
badenskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski,  
kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd.  
Wszystkie przybory do bilardów. Wielki wybór  
portmonetek.

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy  
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

## KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY A. SZAFRĄŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych  
do najwspanialszych rozmiarów  
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrąński, Kraków.

## W I N O

z najlepszych winnyc białe i czerwone węg-  
ierskie, austriackie i wszelkie gatunki win  
zagranicznych

## na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach  
dom handlowy i właściciel winnyc szlachet-  
nych w Szegh przy Tokaju.

## H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

## HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzone, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych**, stajnie i wozownie.  
**Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednimi ubikacyjami, które na **koncerty, od-  
czyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmowane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.



# IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

**wszelkich obić**

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

**URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.**

Na składzie znajdują się

**Pledy, Kołdry i Koce**

**z sierci wielbłąda**

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

**DYWANÓW SMYRNEŃSKICH  
i TURECKICH.**

Fabryka ubiorów męzkich  
i dzieciennych

**HEILMANNA KOHNA I SYNÓW**

**Z Wiednia,**

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności,  
iż z dniem 18 Sierpnia otworzył

w Krakowie przy ul. Grodzkiej w domu p. Süßera l. 9 I. piętro

**FILIE  
swej FABRYKI  
UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH.**

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstanniejsze wykonanie tegoż

**po cenach fabrycznych  
przetwra każdą inną konkurencyę.**

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

**Fabryka ubiorów męzkich i dzieciennych.  
Heilmanna Kohna i Synów.**

# Jan Ihnatowicz

sklepy własne we Lwowie: Hotel Europejski i ulica  
Halicka róg Wałowej. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.  
Fabryka we Lwowie ul. Kopernika l. 3.

**Z dniem 1 Czerwca r. b. otworzono w Czerniowcach  
Filiję w Rynku L. 2.**

## —■ Nigretina. ■—

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

## Środki do wywabiania plam:

**Odalina**, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśń itd. 35 ct. — **Benzoina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etalina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 25 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i podpalione prane w Brazylii odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Qwilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materji pakiecie 6 ct. — **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych sztuksa 25 ct.

## Najprzedsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

## SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1. złr.

## Atrament czarny kapelusowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.

**Atrament niebieski, fiołkowy, zielony i czerwony**  
flaszka 10 i 15 ct.

## FARBY DO STEPLI

niebieska, fiołkowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

**Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.**

## Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr 60 ct.

## WODA FIOŁKOWA.

Usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikacza do tego stopnia, że jako środek toaletowo-higieniczny został odznaczony medalem za usługi i na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

## Mydło kosmetyczne

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa pieg i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

## Pomada chino-taninowa

jest niezawodną przeciw wypadaniu i na porost włosów.  
Słoik 1 złr, 50 ct. z opakowaniem 15 ct. i wyżej.

## — Białe i piękne ręce!!! —

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikacza po kilkorazowym natarciu

## KREM ROŚLINNY

słoik 80 centów.

**PILIPTON** włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmaladza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk.  
Cena flakonu 1 złr. 50 ct.



titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry te. Kawa — Herbatka — Czekolada o każdej porze — w go-

**CUKNIERNA**  
**WARSZAWSKA**  
**ADAMA ROSKOWSKIEGO**  
 urządzona na sposób warszawski  
 W KRAKOWIE,  
 Główny Rynek, róg Szewskiej

zadach zaś przed południowych. Białon z Paszteciami.  
 poleca się względem San-  
 nownej Publiczno-  
 ści.

## Niezawodny płyn na Odniotki

**E. RADLERA**, aptekarza pod „Złotą Głową“  
 W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznociem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

## Z A R Z A D

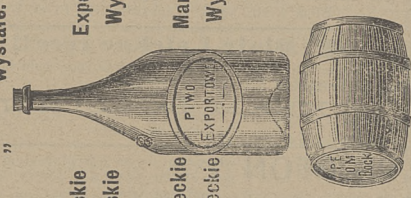
### Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej, jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach  
 i w beczkach.  
 Okocimskie marcowe. wystałe.  
 „  
 Exportowe Wystałe.  
 Marcowe, Wystałe.  
 Pilsneńskie  
 Pilsneńskie  
 Ołomunieckie  
 Ołomunieckie



połączonej Publiczności, skład  
 piwa krajowego i zagranicznego  
**J. Ripper w Krakowie.**

## BRACIA BILEWSCY

dawniej **J. CZYNCIEL SYN**  
 handel istnieje od r. 1850.

Polecają P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony

### Magazyn Towarów Galanteryjnych,

skład rękawiczek, bielizny, kaftaników i kalesonów trykotowych, skarpetek wełnianych, bawełnianych, nicianych i jedwabnych, krawat, portmonet, gorsetów francuskich, parosoli, koców i pleców angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb, nesseserów. i wszelkich przyborów do podróży, poduszek i pościeli gumowych.

Wielki wybór bandaży wszelkiego rodzaju, kaftanów i spodni losiowych, prześcieradeł skórzanych, masek, pjastronów i rękawic do fechtowania i wszelkich wyrobów rękawiczniczych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą

## Adam Lipczyński

### MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

w Krakowie Rynek gt. I. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznią.

## Wina Szampańskie

marka

**CHARLES DENS FRERES,**

tudzież

### WINA SZAMPAŃSKIE

własnej pielęgnacyi, w naszych piwnicach od lat kilku wytrąbiane a nie ustępujące w niczem winom francuskim, rozsyłamy w koszykach lub paczkach

po 6 but. za Złr. 12—15.

K. Rzęca i Chmurski w Krakowie.

## NAJLEPSZA

### Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

**FRANZ MARINA FARINA**

w Kolonii Nr. 4711.



## J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki Konstanz i Steckborn w Szwajcarii, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykonaniu. Posiada także na składzie: plugi Sacka i Rajol, pompy i sikawki, Trieury systemu Meyera, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn po cenach najumiarkowańszych.

# PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU! 500,000 Marek

jako główną wygraną w pomyślnym razie, następuje **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez W. Rząd pozwolone i poręczone zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach na 1010000 losów **50,500 trafnych**, wygraniemi być muszą, pomiędzy którymi główną wygraną ewentualnie **500,000** Marek wynosi szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	300,000	26 wygr. po Mr.	10,000
1 wygr. po Mr.	200,000	56 wygr. po Mr.	5,000
2 wygr. po Mr.	100,000	106 wygr. po Mr.	3,000
1 wygr. po Mr.	90,000	253 wygr. po Mr.	2,000
1 wygr. po Mr.	80,000	512 wygr. po Mr.	1,000
2 wygr. po Mr.	70,000	818 wygr. po Mr.	500
1 wygr. po Mr.	60,000	31,720 wygr. po Mr.	145
2 wygr. po Mr.	50,000	16,990 wygr. po Mr.	300
1 wygr. po Mr.	30,000	200, 150, 124, 100, 94, 67,	
5 wygr. po Mr.	20,000	40, 20,	
3 wygr. po Mr.	15,000		

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 2000, włącznie sumie 117,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. Klasie wynosi Mrk. 50,000 podnosi się w II. na 60,000 Mrk. w III. na 70,000 Mrk. w IV. na 80,000 Mrk. w V. na 90,000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewentualnie 500,000 szczegółowo na 300,000 Mrk. 200,000 Mrk. i t. d.

Ciągnięcia wygranych są urzędowanie według planu ustanowionego w najbliższem ciągnięciu wygranych w pierwszej klasie tego wiekiego przez Rząd poręczenie rozlosowania pieniędzy kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko . . . 3 złr. 50 ct. a. w.  
1 połowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.  
1 ćwiartka . . . 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za załóżką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezcenne oryginalny los, herbem państwa opatrzonej.

Przy losach dołączone bawiają urzędowe plany, w których uwidoczony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako te odnoszących stawkę, a po każdem ciągnięciu przesłany *straci* interesant urzędową listę ciągnięcia.

Na żądanie poselstwa urzędowy plan opłynie, do przedzielenia i oświadczenia się z gotowości, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konwenowały i zwrócić należytość, rozumie się przed ciągnięciem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezwzględnie pod gwarancją Rządu**

Naszej kolokulturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranymi, które miała bardzo często cieszyła się głównemi wygranymi, jakoteż 250,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000 itd.

Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, które nam się spodobać, że znajdując wszędzie żywy współzudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie do nas zamówień **jak najszybciej a w każdym razie przed 14 Listopada** b. r. ażubysmy byli w stanie wysłać zamówieniom zadużę uczynić.

KAFMANN & SIMON,  
Bank und Wechsel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podjękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dołąd posiadali, prosimy o przejęcie planu i przekazanie się o ogromnych wlotkach wygrani, jakie ta loteria przedstawia.

A. G. S.

## C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

# M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

## — C E N N I K —

**Kolnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 1-50.  
**Mankiety** męskie i dam. za 6 par zlr. 1-80 do 2-1/2.  
**1/2 tuzina** lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1-20, 1-40 1-70 do 4.  
**1/2 tuzina** prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2-50, 3 do 6.  
**1/2 tuzina** angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1-20 do 3.  
**1 sztuka** (37 łokei albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.  
**1 sztuka** (37 łokei albo 23 1/2 m. m.) 1/4 i 1/2 szlaskiego **płótna** zlr. 10, 11-50, 12, 12-50, 13, 14 i 16.  
**1 sztuka** (63 łokei albo 39 m.) 1/4 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.  
**1 sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 1/4 i 1/2 **prawdziwego rumberskiego płótna** w najlepszym gatunku od zlr. 22 do 60.  
**1 tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.  
**1 sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

**Szafony** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.  
**Servety** różnej wielkości od 1/4 do 10 1/4 i 16 1/4 jak najtaniej, od 1-50, 2, 4 zlr.  
**Garnitury lńiane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7 do 50.

### Koszule damskie.

**Z szafonu** zlr. 1-10, z haftem wzorów zlr. 1-85.  
**Z dobrego holenderskiego** albo rumberskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2-50 do 3-20.  
**Koszule w łepazym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.  
**Koszule** w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3-80, 5 i 6.

### Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., odobniejsze zlr. 1-20, z haftowan. szlarkami zlr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.  
**Z barchantu** gładkie zlr. 1-60 i 1-75.  
**Haftowane ozdobne** albo okładane piką zlr. 2-50 i 2-75.

### Spodnie damskie.

Zwykłe od zlr. 1-60 do 2, z dobrego szafonu zlr. 2-50 do 3-50.  
**Z haftowaniami** wstawkami zlr. 3-50, 3-75, 4 i 5.  
**Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4-50, 5, 6, 7-50 i 9.  
**Spodnice** z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2-50.  
**Haftowane ozdobne** okładane piką zlr. 3-50 i 3-85.

### Kaftaniki.

**Z szafonu** zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1-50, z wstawkami haftow. od zlr. 3-25 do 3-50, z barchanu gładkie zlr. 1-20, 1-75 i 1-90.  
**Haftow. ozdobne** lub okładane piką zlr. 2-90 i 2-30.

### Koszule męskie.

**Z najlepszego angielskiego szafonu** z gorszem gładkim albo z listewkami zlr. 1-50, 2, 2-50, 2-75 i 3.  
**Z dobrego płótna rumberskiego** albo holenderskiego zlr. 2-80, 3-50 i 4.

### Kalesony męskie.

**Z angiels. piki**, wszelkiej wielk. od zlr. 1-25 do 1-40  
**Z dobrego cienkiego płótna** od 1-60 do 2-50.

Wielki wybór pończoch dmskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobro-wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

**Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



PIERWSZA

# ŁAZNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestjana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

# ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafior* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancą i t.d. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

## ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów iluminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a pałacy się w każdym piecu korzystniej jak węgiew. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odpuszczamy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks oddawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

## NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

również podejmuje się roboty tapieckiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zazwyczaj od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręczę za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

## ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa. skora i uprzejma.

## Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzonej został w najwykwintniejszy towar według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości natychmiast uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za *dobry i trwały* materiał ręczę długoletnia firma.

Zaszczycony na Wystawie światowej w Wiedniu dyplomem a w Krakowie i Białej medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak magazyn jak i moją pracę obuwia. Stanisław Kozłowski.

## A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego, Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi *monogramami oblong*. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

REPREZENTACYA

PILZNEŃSKIEGO BROWRU MIESZCZAŃSKIEGO

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i beczkach oryginalnych.